

NASZ DZIENNIK

Czwartek, 26 marca 2009, Nr 72 (3393)

Dział: **Polska wieś**

W obronie honoru i godności polskiej wsi

Wszystkim tym, którzy obrażają polskiego rolnika, a więc Naród Polski, i identyfikują się z oszczerczymi słowami jednego z prominentnych polityków, że "chłopi częściej dobijali powstańców i ściągali kamasze, niż tak naprawdę brali udział w walce o niepodległość", pragniemy przypomnieć słowa Jana Pawła II: "Jeżeli mówię o poszanowaniu ziemi, nie mogę zapomnieć o tych, którzy najbardziej są z nią związani, którzy znają jej wartość i godność. Myślę tu o rolnikach, którzy nie tylko na Zamojszczyźnie, ale w całej Polsce bezpośrednio zmagają się z ziemią, czerpiąc z niej owoce niezbędne dla życia mieszkańców miast i wsi. Nikt tak jak pracujący na roli nie może zaświadczyć o tym, że wyjałowiona ziemia nie daje plonów, zaś pielęgnowana z miłością jest szczerą karmicielką. Z wdzięcznością i szacunkiem chylę głowę przed tymi, którzy przez wieki użyźniali tę ziemię potem czoła, a gdy trzeba było stawać w jej obronie, nie szczędzili również krwi. Z tą samą wdzięcznością i szacunkiem zwracam się do tych, którzy i dziś podejmują ciężki trud służby ziemi. Niech Bóg błogosławi pracy waszych rąk" (Zamość, 12 czerwca 1999 r.).

Paskudne słowa wypowiedziane przez polityków boją, ale jeszcze bardziej boli obłuda i zakłamanie. To z tego powodu zadajemy pytanie, czy koalicja rządząca PO - PSL ma zamiar bronić interesów polskiej wsi, czy też odwrotnie - zabiega wprawdzie o jej głosy, ale naprawdę pragnie jej unicestwienia jako ostoi głębokiego polskiego patriotyzmu. To z tego powodu stawiamy pytania i zachęcamy do stawiania przez obywateli poszczególnym posłom koalicji rządzącej.

Jakie są powody wprowadzania genetycznie modyfikowanych organizmów do produkcji roślinnej i zwierzęcej? Czy chodzi tu o interes polskiego rolnika, czy też odwrotnie - o interes wielkich koncernów zachodnich, które za wszelką cenę starają się udowodnić, że Polska produkuje genetycznie modyfikowaną żywność, a więc jej żywność jest takiej samej jakości jak żywność "starej piętnastki" UE?

Dlaczego obecny rząd sprzeciwia się dokonaniom ogólnoeuropejskiego monitoringu gleb, łamiąc uzgodnienia z 22 państwami UE, identyfikując się - raptownie po wizycie parlamentarzystów niemieckich w lutym tego roku - z takimi krajami o najbardziej zniszczonych biologicznie glebach, jak Austria, Niemcy, Holandia, Wielka Brytania i Francja. Czy nie istnieje tu celowa zbieżność z wprowadzaniem GMO, mającym udowodnić, że Polska nie tylko ma GMO, ale i bardzo zniszczone gleby, a więc nie posiada nawet moralnego prawa do produkcji żywności o wysokiej jakości?

Dlaczego obecny rząd blokuje napływ pieniędzy do województw wschodnich poprzez subiektywne wyznaczanie tam obszarów Natury 2000? Perfidia działania jest tym większa, że projekty dróg powstały, pieniądze są na nie zarezerwowane, a ze względów formalnych inwestycje nie będą mogły być tam rozpoczęte przez co najmniej najbliższych pięć lat. Czy celem tej strategii jest, podobnie jak przy Rospudzie, to, aby infrastruktura drogowa Polski nie powstała w układzie północ - południe i nie stymulowała rozwoju gospodarczego tych rejonów? Czy częścią tej strategii jest wpisywanie się pośrednio w cytowane "paskudne słowa" i pozwalanie na obrażanie mieszkańców rejonu Rospudy, ludzi o udokumentowanym głębokim patriotyzmie i wielkiej praktycznej wiedzy ekologicznej przez tych, którzy reprezentują bądź to całkowity brak podstawowego wykształcenia w zakresie znajomości funkcjonowania środowiska przyrodniczego, bądź też pogardę dla polskiej historii i kultury.

Jakie działania podjął rząd koalicyjny w obronie polskiej produkcji sadowniczej? Czy celem tego rządu było to, aby sadownicy zainwestowali w produkcję, uzyskali dopłaty unijne, a następnie zbankrutowali dzięki cenom jabłek przemysłowych na poziomie 8 gr za kilogram, a wiśni 40 gr za kilogram? Czy w strategii rządu jest powtórzenie tego manewru w roku bieżącym z ostatecznym celem licytacji majątku sadowników?

Dlaczego rząd koalicji PO - PSL blokuje rozwój geotermii (patrz skandal wokół geotermii toruńskiej), mogącej w sposób istotny wypełnić zobowiązania Polski w zakresie odnawialnych źródeł energii, promując równocześnie kapitał obcy poprzez stwarzanie przychylnej atmosfery dla rozwoju energetyki wiatrowej, mało istotnej z punktu widzenia zobowiązań naszego kraju, a totalnie niszczących polskie wiejskie krajobrazy?

Oto kilka pytań, które nasuwają nam się w związku z cytowaną na początku skandaliczną wypowiedzią prominenta polskiego życia politycznego, odznaczonego Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski (...), "inteligenta" o jasnych korzeniach politycznych, z których wywodzi się wielu posłów koalicji rządzącej.

Prof. dr hab. Jan Szyszko

Dariusz Bąk

Prof. dr hab. Jan Szyszko - poseł PiS, prezes Stowarzyszenia na rzecz Zrównoważonego Rozwoju Polski.

Dariusz Bąk - poseł PiS, członek Stowarzyszenia na rzecz Zrównoważonego Rozwoju Polski

www.naszdziennik.pl